Rok II Katowice, 9. sierpnia 1928 r. Nr. 4

Kolejowiec Polski na Śląsku



Pismo poświęcone interesom pracowników kolejowych Okręgu D. K. P. Katowice

Wychodzi raz w miesiącu. — Adres redakcji i administracji: Katowice, Marjacka 30. — Telefon 1776.
Konto P. K. O. 302 943.

Nie tędy droga do zgody.

W Nr. 3 wydawanego w Wilnie pisma pod nazwą „Ekspres Kolejowy" zabiera głos pan senator Lempke, prezes Związku urzędników kolejowych, na temat partyjności w kolejowych organizacjach zawodowych. Możnaby nad artykułem tem przejść do porządku dziennego, gdyby nie forma jego ujęcia, jakoteż cel do jakiego rzekomo zdąża.

„Kolejnictwo jest bodajże najdoskonalszym, w znaczeniu ujemnym, niestety, obrazem rozproszkowania sił między szereg obozów partyjnych". Tak oto pisze pan senator Lempke, lecz zapomina, że właśnie nie kto inny jak Związek, którego jest prezesem, do rozproszkowania tego się walnie przyczynił. Nie zgadza się bowiem z rzeczywistem stanem rzeczy, to co pisze pan senator, że już rok 1919 widzi kilka związków kolejowych. Naprawdę w 1919 roku istniały tylko dwa związki kolejowe, tj. P. Z. K. i Z. Z. K. Dalsze związki jak Związek Maszynistów, Z. Z. P. (oprócz Śląska) i t. d. powstały dopiero 1920 r. i później, a ukoronowaniem rozdrobnienia było utworzenie w 1921 r. Związku Urzędników Kolejowych. Powie może pan senator, że wprawdzie to się zgadza, lecz był to Związek urzędników, który miał jednoczyć wszystkich pracowników etatowych. Ponieważ jednak nie zjednoczył, obejmuje bowiem zaledwie 1/10 pracowników etatowych, dlatego pojemność jego rozszerzono i przyjmuje się „kandydatów", czyli z tak zwanego Związku urzędniczego stał się zwykłym związkiem konkurencyjnym. Słowo „kandydat" w rozumowaniu mężów zaufania Z. U. K. jest tak rozciągalne, że śmiało możnaby przyjąć do Z. U. K. przynajmniej 75 proc. robotników.

Niestety jest u nas jakaś manja, tak w życiu stronnictw politycznych, jak i zrzeszeń zawodowych, że się tworzy nowe jednostki z zamiarem pochłonięcia już istniejących. Tych się zaś nie pochłonie, a nowy twór powstaje jako jednostka powiększająca li tylko liczbę istniejących. W ten sposób rozdrobniło się partje polityczne i w ten sposób rozdrabnia się też organizacje zawodowe.

W dalszem ciągu swoich wywodów pan senator Lempke identyfikuje poszczególne związki zawodowe z partjami politycznemi i pomiędzy innemi powiada, że P. Z. K. miał swojego ministra Zdziechowskiego. Nie wiem czy pan senator chciał sobie pożartować, czy też pisze serjo. O ile bowiem wiemy w tym czasie kontakt Z. U. K. w szczególności okręgu poznańskiego, wiadomo, że właśnie ten okręg nadaje ton całemu Z. U. K., — z Związkiem Ludowo - Narodowym był przynajmniej 10-krotnie bliższy, aniżeli kontakt Z. L. N. z P. Z. K. To też taksamo moglibyśmy powiedzieć, że **Z. U. K. miał swego ministra** Zdziechowskiego. Co zresztą długo gadać, ma Z. U. K. od roku już nie tylko swojego ministra, lecz swój cały Rząd i dotychczas nic nie zdołał przeprowadzić. I też nic nie przeprowadzi, bo skąd to może uczynić, skoro pan senator i prezes Z. U. K. żądanie 25 proc. podwyżki nazywa demagogją. Te parę drobnych ustępstw, które

M. K. zrobiło, to zasługą wszystkich organizacji. Jeżeli zaś Z. U. K. jak to od pewnego czasu czyni Z. Okr. w Katowicach sam sobie tę zasługę przypisuje, to jest strojenie się w obce piórka.

A teraz apel do jedności, lecz w związkach urzędniczych i robotniczych. Tu właśnie wyszło szydło z worka i to mimowoli. Związek urzędniczy? nie trzeba tworzyć, bo już jest, chociaż obejmuje tylko 1/10 etatowych, a z robotniczym to jakoś tam będzie. Innemi słowy powiedziawszy, tych 56 000 urzędników wzgl. pracowników etatowych zorganizowanych w innych związkach, powinno wstąpić do Z. U. K., który „już" obejmuje 7 000 urzędników, a sprawa będzie idealnie rozwiązana. Robotnicy zaś niech tam sobie Związek stworzą, a gdy nie stworzą, to nas też o to głowa boleć nie będzie. Kto tak rozumuje, ten nie dąży do zgody pomiędzy pracownikami kolejowymi. Tą drogą nie dojdzie też do celu pan senator Lempke, chociażby jeszcze z kopę podobnych artykułów w prasie ogłosił. Pozatem dziwić się trzeba, że pan senator Lempke jako inteligent byłego zaboru rosyjskiego, który oglądał skutki separowania się inteligencji od masy robotniczej, niczego się nie nauczył.

Ażeby ruch zawodowy wśród pracowników kolejowych skonsolidować, trzeba przedewszystkiem raz na zawsze odrzucić myśl, ażeby jedna organizacja mogła pochłonąć inną. Nie dokona tego ani Z. Z. K. ani P. Z. K. ani Z. Z. P. a już najmniej Z. U. K. Jeżeli bowiem w 1921 i 22. r. nie zdołał tego uczynić, to dziś powinien to sobie raz na zawsze wybić z głowy. Czasy, w których całe Koła z zarządami przechodziły z jednej organizacji do innej, minęły bezpowrotnie. Nie może też być inaczej. Dziś Związki mają już pewne tradycje, posiadają majątki i posiadają przedewszystkiem członków z organizacją związanych tak silnie, że i powaga i tytuł pana senatora Lempkiego ich nie odciągnie. Dzisiaj o połączeniu organizacji kolejowych można gadać jedynie i wyłącznie przy zielonym stoliku. Zgóry jednak należy odrzucić możliwość ściślejszego porozumienia i ewentualnego złączenia się z Z. Z. K. ponieważ wpływy partji P. P. S. za głęboko sięgają i partja ta nie tak łatwo z wpływów tych zrezygnuje. Zresztą nie szkodziłoby nawet, gdyby klasowcy szli swoją drogą. Natomiast inne organizacje, jak P. Z. K., Z. Z. P., Ż. U, K., Ż, D, K, i t. d. mogłyby się połączyć i stworzyć silną organizację zawodową i rzeczywiście bezpartyjną. Niech tylko czołowi mężowie tych organizacyj zasiędą do stołu jako równi z równymi, a gdy będą posiadać szczerą wolę doprowadzenia do jedności, odrzucą wszelkie zamiary ukryte, to jestem przekonany, że nie będzie takich trudności, któreby się nie dało przezwyciężyć. Nie miejcie obawy o stanowiska w chierarchji związkowej, bo w tej wielkiej organizacji, którąby powstać mogła, dla was wszystkich miejsce będzie. Historja ruchu zawodowego wśród kolejowców, zaś nazwiska wasze złotemi głoskami zapisze.

Stanisław Heller.

Emerytury pracowników nieetatowych w Dyrekcjach zachodnich.

Przed mniejwięcej 2 laty Rząd wydał w formie dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, ustawę emerytalną dla nieetatowych pracowników kolejowych. Ustawa ta jednakowoż nie obowiązuje w Dyrekcjach byłej dzielnicy niemieckiej, a to dlatego, że pracownicy nieetatowi tych Dyrekcyj ubezpieczeni są w Kolejowych Kasach Emerytalnych Oddział „A" i „B". Stosunki w instytucjach tych tak są nieuregulowane, że emeryci tych kas, nie mający innego dochodu prócz pobieranej renty, muszą w wielu wypadkach cierpieć skrajną nędzę. Pomimo bowiem, że Kasy te istnieją już 10 rok pod władzą polską, nie zdobyły się jeszcze na zreformowanie, nawet na spolszczenie statutu. Wiadomo zaś, że statut ten przystosowany jest do odmiennych warunków, które absolutnie nie dadzą się porównać ze stosunkami obecnie panującemi.

Najbardziej pokrzywdzeni są ci biedacy, którzy już renty pobierają. Tak naprzykład za 25 lat przynależności do obu kas pobiera emerytowany około 75 zł. renty. Przed wojną pobierałby za ten sam okres czasu około 55 mk. Kiedy wtenczas za 55 mk. mógł rencista żyć bez większego kłopotu, to obecne 75 zł. wystarczą zaledwie na mieszkanie i kawałek chleba. O innych „smakołykach" jak mleko, masło, mięso i t. p. nawet taki biedak pomyśleć nie może.

Zapyta niejeden z czytelników, dlaczego ci renciści tak mało otrzymują. Dla wyjaśnienia należy zaznaczyć, że Kasa Emerytalna wciąż jeszcze oblicza rentę według relacji 1 mk. = 1,23 zł Nie wiadomo, czy Zarząd Główny Kol. Kas emerytalnych wogóle nie czyta ustaw, czy też przechodzi nad niemi spokojnie do porządku dziennego. Przecież wszyscy wiemy, że już drugi rok złoty jest ustabilizowany na innym o wiele niższym poziomie, niż stał poprzednio. To też krzywda wyrządzona emerytom nieetatowym winna być jaknajprędzej naprawiona i to wstecz od daty zreformowania waluty. Nawet i takie uregulowanie sprawy nie byłoby jeszcze idealne, ponieważ stawki złote przedstawiają tylko około 66 proc. realnej wartości przedwojennej, to jednak chociaż w pewnej mierze ulżyłoby doli tych biedaków.

Podwyższenie, a właściwie uregulowanie rent nieetatowych emerytów kolejowych to nie żadna łaska, lecz obowiązek. Pracownicy ci całe życie składali swoje grosze i to pełnowartościowe. Jeżeli dzisiaj kasa może się chlubić, że posiada majątek wartości 17 000 000 zł., to w tem mieści się i część złożona przez tych, którzy obecnie głodem przymierają.

Struktura tej instytucji zaś jest taka, że decydujący wpływ na nią posiada Zarząd kolejowy. Wprawdzie wybiera się także przedstawicieli z grona ubezpieczonych, lecz wobec tej samej ilości głosów plus 1 głosu przewodniczącego ze strony władzy kolejowej wpływ przedstawicieli ubezpieczonych jest właściwie tylko fikcyjny. Że faktycznie tak jest okazało się z ostatniego zgromadzenia wybranych delegatów, gdzie właściwie nic nie uchwalono. Następne zebranie miało się odbyć początkiem maja, tymczasem mamy już czerwiec, a o posiedzeniu nic nie słychać.

Odnosi się wrażenie, że Zarząd w osobie przedstawiciela władzy kolejowej wybranych delegatów ignoruje, a emeryci będą nadal przymierać głodem.

Stan taki jednak dłużej trwać nie może. Wobec tego apelujemy do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, ażeby zechciało ze swej strony dopomóc tym rzeszom pracowników kolejowych, którzy całe życie składali swoje wkładki w przekonaniu, że starość będą mieć zapewnioną, a obecnie cierpieć muszą głód i niedostatek.

Emeryt nieetatowy.

Od Redakcji.

Poniżej podajemy okólnik Kol. Kasy Emerytalnej o wypłacie jednorazowego zasiłku.

Jest to pewna chęć przyjścia z pomocą tym najbiedniejszym, lecz nie powinno wyczerpać sprawy, gdyż nędza tych ludzi za duże zrobiła postępy.

Z Kolejowej Kasy Emerytalnej dla robotników.

Zarząd Kasy Emerytalnej
dla robotników Kolei Państwowych
w byłej dzielnicy pruskiej
Ke III/2422/28.

Poznań, dnia 12 czerwca 28.

Uchwałą Zarządu K. E. z dnia 9 czerwca 1928 roku postanowiono po myśli §§ 10 oraz 52b statutu K. E. wypłacić w terminie do 1 lipca 1928 r. rencistom, którzy pobierali rentę z Oddz. A. i B. w dniu 1 stycznia 1928, jak również tym rencistom, którzy z dniem tym nabyli prawo do renty, jednorazową zapomogę, w Wydziałach Obwodowych I. i II.:

a) O ile miesięczna renta inwalidzka (starcza lub renta chorych) z Oddz. A. względnie renta dodatkowa z Oddz. B. lub w wypadku równoczesnego pobierania renty z obu Oddziałów, ogólna suma pobieranych rent wynosi:

do 20,— zł. wypłaca się jednorazowo 100% niemniej jednak jak 20,— zł.

od 21,— do 25,— zł. wypł. się jednoraz. 23,75 zł.
od 26,— do 30,— zł. „ „ „ 28,75 zł.
od 31,— do 35,— zł. „ „ „ 30,75 zł.
od 36,— do 40,— zł. „ „ „ 34,— zł.
od 41,— do 50,— zł. „ „ „ 37,50 zł.
od 51,— do 60,— zł. „ „ „ 39,— zł.
od 61,— do 70,— zł. „ „ „ 42,— zł.
od 71,— do 80,— zł. „ „ „ 44,— zł.
od 81,— do 90,— zł. „ „ „ 45,— zł.
od 91,— do 100,— zł. „ „ „ 45,— zł.

O ile rencista miałby pobierać ponad 100,— zł. miesięcznie tytułem renty względnie rent, natenczas zapomoga wynosi 45% renty wzgl. rent faktycznie przez niego pobieranych.

b) O ile miesięczna renta wdowia (chorych dla wdów) z Oddz. A. wzgl. dodatkowa renta z Oddz. B. lub w wypadku równoczesnego pobierania renty z obu Oddziałów ogólna suma pobieranych rent dla samej wdowy wynosi:

do 15,— zł. wypłaca się jednorazowo 100% jednak niemniej jak 15,— zł.

od 16,— do 20,— zł. wypł. się jednoraz. 17,— zł.
od 21,— do 25,— zł. „ „ „ 18,75 zł.
od 26,— do 30,— zł. „ „ „ 19,50 zł.
od 31,— do 35,— zł. „ „ „ 21,— zł.
od 36,— do 40,— zł. „ „ „ 22,— zł.
od 41,— do 45,— zł. „ „ „ 22,50 zł.
od 46,— do 50,— zł. „ „ „ 22,50 zł.

O ile wdowa miałaby pobierać ponad 50,— zł. miesięcznie tytułem renty wzgl. rent natenczas zapomoga wynosi 45% renty wzgl. rent faktycznie przez wdowę pobieranych.

c) O ile miesięczna renta sieroca z Oddz. A. wzgl. dodatkowa renta sieroca z Oddz. B. albo w wypadku równoczesnego pobierania rent z obu Oddziałów ogólna suma pobieranych rent wynosi:

do 10,— zł. wypłaca się jednorowo 100% niemniej jednak jak 10,— zł.

od 11,— do 15,— zł. wypł. się jednoraz. 12,— zł.
od 16,— do 20,— zł. „ „ „ 13,— zł.
od 21,— do 25,— zł. „ „ „ 14,— zł.
od 26,— do 30,— zł. „ „ „ 15,— zł.
od 31,— do 35,— zł. „ „ „ 15,75 zł.

O ile sierota miałaby pobierać ponad 35,— zł. miesięcznie, tytułem renty wzgl. rent, natenczas zapomoga wynosi 45% renty wzgl. rent faktycznie przez sierotę pobieranych.

Natomiast w Wydziale Obwodowym III. uchwalono wypłacić w terminie do 1 lipca 1928 rencistom, którzy pobierali rentę z Oddz. B. w dniu 1 stycznia 1928, jak również tym rencistom, którzy z dniem tym nabyli prawa do renty z Oddz. B. — jednorazową zapomogę według skali, zamieszczonej wyżej pod a), b) i c) z tem, że w danym wypadku chodzi tylko o dodatkowe renty z Oddziału B dla inwalidów, wdów i sierót.

(—) Postawa, Przewodniczący.

Skutki braku pragmatyki służbowej i przepisów dyscyplinarnych.

W niedługim czasie obchodzić będziemy 10-lecie objęcia kolejnictwa przez władze polskie. Wiele w tym czasie wyszło nowych ustaw i rozporządzeń, kilkarotnie zmieniano ustawę uposażeniową, emerytalną, ujednolicono tytuły i t. p. Jednak ustawy o prawach i obowiązkach pracownika kolejowego, czyli tak zwanej pragmatyki służbowej dotychczas nie wprowadzono. Taksamo nie wprowadzono ustawy dyscyplinarnej ściśle zależnej od pragmatyki służbowej. Powie niejeden z kolegów, że przecież mamy pragmatykę służbową, wprawdzie niemiecką, lecz w całej pełni obowiązującą. Mają swoją pragmatykę Dyrekcje południowe, a mają także swoje przepisy Dyrekcje centralne.

Do każdego prawa i do każdego przepisu tworzyła się w ciągu lat tradycja wykonywania tych praw, która w niejednych wypadkach więcej decydowała, niż sama litera tegoż prawa. Tu niestety musimy stwierdzić, że wykonawcy pozostałych po Niemcach praw i przepisów znają je bardzo dobrze, cytują je nawet z pamięci, lecz tradycji wykonywania ich nie znają.

Nie da się zaprzeczyć, że przepisy niemieckie były przestarzałe. Ograniczały w wielkim stopniu swobodę osobistą pracownika kolejowego, przewidywały surowe konsekwencje za jakiebądź przewinienia. A jednak pomimo ich tak niekorzystnego wyglądu w teorji, w praktyce nie odczuwano ich tak, jak dzisiejsze przepisy bardzo liberalne. To łagodzenie tych przepisów dokonywała właśnie tradycja ich wykonywania. Wiemy, że wszyscy pracownicy odpowiadający dzisiejszej grupie XI. i niżej byli na wypowiedzeniu, lecz w praktyce Dyrekcja z prawa tego korzystała raz w przeciągu 5 lat, a nawet jeszcze rzadziej. Otrzymać stanowisko etatowe, chociażby nawet dróżnika lub woźnego, toż to była wielka rzecz i pomimo zastrzeżonego wypowiedzenia był on pewny swojego dożywocia przy kolei. Znamy wypadki, gdzie pracownik etatowy był karany 6 razy za pijaństwo w służbie, a jednak władza z wypowiedzenia mu stosunku służbowego nie skorzystała. Bo też wydalenie etatowego pracownika z pracy, to jest zrujnowanie go na całe życie. Każdy bowiem, który choć małe pojęcie ma o administracji wie, że władza, gdy pracownika etatowego wydali, to musi on być nic nie wart. To też staranie się wydalonego w ten sposposób o jakąkolwiek posadę byłoby daremne.

A teraz jak się to dzieje u nas? Czy także po przejściu na etat może się już czuć ' dożywotnim urzędnikiem kolejowym. O nie! Pomimo bowiem złożonych egzaminów, pomimo całego szeregu formalności, jakie przy etatowaniu załatwić należy, jest on jedynie pewniejszy o 14 dni od nieetatowego. Nieetatowemu wypowie się 14 dni, a etatowemu 1 miesiąc. Jeżeli się zważy, że kancelista w przemyśle prywatnym ma 6 tygodni wypowiedzenia i to jeszcze do pierwszego każdego kwartału, to dopiero sie uwidoczni, jak marną figurą jest ten rzekomo „urzędnik", któremu na każdego 1 można powiedzieć, idź sobie na trawkę, albo tam, gdzie pieprz rośnie. Jest to stosunek nie do utrzymania, bo pracownik stałodziennie płatny w Dyrekcji warszawskiej jest pewniejszy niż pracownik etatowy u nas. Tam mu wytacza dyscyplinarkę, z której częstokroć wyjdzie zwycięsko, a tu bez dyscyplinarki się wypowiada pracę.

Naszem zdaniem zastrzeżenie władzy wypowiedzenia pracy pracownikowi etatowemu jest przedewszystkiem na to, ażeby w razie jakiego większego przeobrażenia kolejnictwa lub katastrofalnego i dłuższy czas trwającego zmniejszenia przewozów, mogła władza każdego czasu część ludzi zwolnić. Indywidualnie zaś jako kara ostateczna, gdy wszystkie inne nie skutkują. Nie powinno zaś naszem zdaniem służyć do tego, ażeby pracownika skądinąd może dobrego, lecz temu lub innemu się niepodobającego, zwolnić.

Jak z powyższego widzimy, pragmatyka służbowa i przepisy dyscyplinarne są nam bardzo potrzebne. Ponieważ zaś i polska pragmatyka będzie przewidywać możność etatowania za wypowiedzeniem, trzebaby w tej pragmatyce ująć i prawo i tradycję w jego postępowaniu. Chociaż jesteśmy bowiem na wypowiedzeniu, to jednak winniśmy wiedzieć kiedy i za jakie przewinienie nam władza może wypowiedzieć, lub czy się to stać może bez jakiejkolwiek przyczyny.

Wypowiedzialny.

Czas uregulować sprawę leczenia klimatycznego.

Na podstawie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, cały szereg pracowników należących do ubezpieczenia Kolejowej Kasy Emerytalnej dla robotników, zostało zgłoszonych do ubezpieczenia pracowników umysłowych. Wszystko byłoby tak dalece w porządku, gdyby nie jedno, ale: Otóż jak wiadomo Kolejowa Kasa Emerytalna wysyła na swój koszt rokrocznie kilkanaście ubezpieczonych na leczenie klimatyczne. Także i w tym roku przeznaczono kilkanaście ludzi do ulokowania w uzdrowiskach. Lecz oto zaczęła się polemika pomiędzy Kol. Kasą Emerytalną, a Zakładem Ubezpieczeń, o ponoszenie kosztów wysyłki. Rozumiemy doskonale, że przy tak zasadniczej zmianie ubezpieczenia muszą być pomiędzy odośnemi instytucjami pertraktacje i rozliczenia, lecz dekret znany już jest od 8 miesięcy, a prawie nic jeszcze w tym kierunku nie uczyniono.

Zwracamy się tą drogą z apelem do miarodajnych czynników, aby zechciały sprawę unormowania stosunku dawnego ubezpieczenia do nowego przyspieszyć. Może bowiem zajść wypadek, że dwie instytucje będą się sprzeczać o obowiązek leczenia, a tymczasem pacjent umrze. Przypuszczamy zaś, że tak jednej, jak i drugiej instytucji zależy na tem, ażeby jaknajwięcej ludzi wyzdrowiało.

Od Pana Prezesa Dyrekcji otrzymaliśmy niżej podany okólnik:

Do

Zarządu Okręgowego P. Z. K.

w Katowicach

ul. Marjacka.

Na polecenie M. K. 4416/7/28 z 30. V. 28 . zawiadamia się, iż Min. Skarbu pismem z dnia 24. IV. 28. r. Dz. V. 1678/6 rozstrzygnęło, że punkt 6 art. 112 ustawy o opłatach stemplowych zwalnia Związki zawodowe od opłaty stemplowej tylko przy pełnomocnictwach upoważniających Związki Zawodowe do działania **wobec Sądów,** a nie zwalnia Związków zawodowych od opłaty stemplowej przy pełnomocnictwach upoważniających Związek Zawodowy do działania wobec innych Urzędów Dyrekcji i urzędów kolejowych) i takie pełnomocnictwo **podlega opłacie stemplowej:**

Wobec tego przypomina się rozp. M. K. L. II/10510/7,27 z 19. XII. 1927 r. podane tamt. Zarządowi pod L. IV/1c 61066/27 z dnia 11. I. b. r. do wiadomości, z tem, że podania Związków Zawodowych wnoszone do Dyrekcji i Urzędów Kolej. w zasadzie podlegają opłacie stemplowej, gdyż **Związki Zawodowe Kolejowe nie są w zrozumieniu ustawy o opłatach stemplowych z 1. VII. 26. r. związkami, co do których obowiązuje ustawowy przymus uczestnictwa,** a których podania są wolne od opłat stemplowych (art. 142 p. 5 i art. 144 p. 2. ust. z dn. 1. VII. 26). Wyjątek pod tym względem mogą stanowić wyłącznie tylko podania zawierające wnioski w sprawach publicznych (ogólnych) (art. 142, p. 1) np. ogólne wnioski tyczące się płac i wynagrodzeń **ogółu** pracowników lub grupy pracowników lub **pewnej gałęzi, służby nie zaś poszczególnych pracowników,** memorjały w sprawach ogólnomieszkaniowych, ogólnej poprawy bytu i t. p. oraz podania wnoszone w imieniu **osób**, które pozostają lub pozostawały w służbie kolejowej, — w sprawach tyczących się ich stosunku służbowego (art. 142, p. 5). **W ostatnim jednak wypadku Związek występuje** w charakterze pełnomocnika i jako taki winien dołączyć do podania **pełnomocnictwo należycie ostemplowane.**

Wobec powyższego D. K. P. zasady te stosować będzie od dnia następnego po doręczeniu niniejszego zawiadomienia.

Podając powyższe rozporządzenie do wiadomości członków P. Z. K. zaznaczamy, że Zw. Gł. zwrócił się z odpowiednim memorjałem do Ministerstwa Skarbu celem uwolnienia od opłaty stemplowej. Aż do czasu rozstrzygnięcia prośby Zarządu Głównego musimy się do powyższego rozporządzenia zastosować i apelujemy w tym duchu także do nnaszych członków. Opłata wynosi 3,30 zł.

Z. O. P. Z. K.

Do
Zarządu Okręgowego P. Z. K.
w Katowicach.

Do tamt. pisma L. 442 z dnia 4. VII. 28. r. Wyjaśniamy, iż na skutek naszego wystąpienia do Min. Skarbu ma się ukazać w najbliższym numerze „Dziennika Rozporządzeń“ M. K. zarządzenie, umożliwiające pracownikom kolejowym zaciąganie zaliczek na pobory na budowę własnych domów.

Sekretarz: Prezes:
(—) w z. M. Kulesza. (—) Inż. Łopuszański.

Bajka nie bajka.

Był raz sobie na Górnym Śląsku zawiadowca stacji, który się odznaczał tem, że nie był takim jak inni zawiadowcy. Przy swojej budowie ciała 1,60 m. w kwadracie wydawał z siebie nadzwyczajną energję. Odznaczał się szczególnie tem, że miał ludzi „swoich“ i „nieswoich“, tych ostatnich zaś, szczególnie miał na oku. To też D. K. P. obdarzała zawiadowcę szczególnemi względami i pozwoliła się mu nawet połączyć ze swoim wilkiem.

Musiało się jednak coś zepsuć pod tym względem, ponieważ zauważyli, szczególnie ci nieswoi, że pan zawiadowca ma skłonność wykonywać pewne ruchy, któreby wskazywały na to, że się przygotowuje do zupełnie nowego zawodu. Tak naprzykład pewien ruch wskazywałby na to, że chętnie chciałby być piekarzem, zaczął bowiem „wysadzać“ dość często. Jedynie zadziwiło wszystkich to, że nie robi postępów, gdyż piekarz wpierw wsadza, a potem wysadza. Później zauważono, że zawiadowca ma chęć zostać organistą, czy też klinistą, gdyż na upór zaczął deptać. Deptał co i gdzie się dało, nawet kapustę i kartofle. I to mu się sprzykrzyło, bo aczkolwiek przy muzyce pozostał, to jednak już nie deptał, lecz chwycił się batuty i zaczął dyrygować. I o dziwo, okazało się, że był niezłym dyrygentem. Nawet rzucił się na chóry mięszane (cyganie i kolejarze) z towarzystwem muzyki. Wprawdzie libretto było niemieckie, lecz cóż to szkodzi, muzyka jest międzynarodowa.

Później wieści o zawiadowcy zanikły. Nie wiadomo jaki zawód wybrał. Według obserwacji „nieswoich“ najlepiej nadawałby się do... deptania.

Rózga.

Zapytania:

1) Imię i nazwisko

2) Charakter służbowy

3) Ile ma lat

4) Od kiedy przy kolei?

5) Od kiedy etatowy?

Pod uwagę.

Do
wszystkich członków Polskiego Zw. Kolejowców.

Celem przeprowadzenia studjów nad wprowadzeniem nowych świadczeń przy przejściu na emeryturę uprasza Zarząd Okręgowy wszystkich członków o odpowiedź na poniższe pytania:

Poleca się na krótkiej drodze wypełnić pytania ołówkiem, odciąć i oddać prezesowi Koła lub mężowi zaufania. Zarząd Koła zbiera odcinki i przysyła natychmiast Zarządowi Okręgowemu.

Kto pragnie obrony interesów zawodowych, a nie polityki partyjnej, wstępuje do P. Z. K., wypełni poniższe oświadczenie i prześle na nasz adres.

Oświadczenie.

Ja niżej podpisany, zezwalam na ściąganie miesięcznych wkładek z poborów służbowych zapomocą list płatniczych na rzecz P. Z. K., nie zgadzam się natomiast na potrącenie z moich poborów żadnych wkładek na rzecz innych ogólnych Związków kolejowych.

Powyższe stwierdzam własnoręcznym podpisem:

Świadkowie: ....

Podpis wstępującego członka ....

Data: ....

Do ....

(wymienić urząd, który dokonywał potrąceń z listy płacy pracownika)

Niniejszem proszę o przerwanie potrąceń z list płacy na rzecz Związku ....

Imię i nazwisko: ....

Miejsce pracy: ....

Stanowisko służbowe: ....

Wydział: ....

Swiadkowie: ....

Podpis: ....

Data: ....

Koledzy!

Czytajcie i rozpowszechniajcie

Kolejowca Polskiego

Nakł. Polskiego Związku Kolejowców. — Za red. odpowiedz.: Józef Królczek, Orzegów. — Druk: „Polonja", S. A. Katowice.